KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 7 Maia — Nro 36. — Roku 1842.

O JAGNIĘTACH.

Pół wieku blizko upływa, jak owce stały się głównym starań naszych przedmiotem, a przecież nie przyjęliśmy stałych dotąd zasad co do czasu, w którym najkorzystniéj rodzić się mają jagnięta. I tak, jedni przypuszczają do matek barany we wrześniu, aby miéć w Marcu jagnięta. Sposób ten najdawniéj był używany. Lecz w miesiącach Marcu i Kwietniu zwykle zimne wiatry i słoty panują, a wtenczas owce ani wychodzić, ani dobrego pożywienia znaleźć w polu nie mogą, i dla tego albo samém sianem obficie żywione być muszą, albo mleko tracą, a jagnięta niszczeją. Nadto, w tych miesiącach wełna na owcach słabo skóry się trzyma, często więc jagnięta ze swawoli lub głodu, skubią z matek i połykają wełnę, któréj strawić nie mogąc, giną stadami. Drudzy, przypuszczają barany w Maju, lecz jakże to kosztownie żywić potrzeba owce przez zimę, aby w Maju popęd płciowy uczuły; a następnie, jak kosztowne jest utrzymanie jagniąt październikowych przez piérwszą zimę? a przecież korzyść, i nie tylko największa korzyść, jest celem chodowania owiec. — Inni, pozwalają ciągle zimą i latem chodzić baranom z matkami, a wtenczas przez rok cały rodzą się im jagnięta. Tu sobie łatwo wystawić można ten nieprzerwany mozół w ciągłém oddzieleniu, i różném, w miarę wieku, żywieniu jagniąt. Kontrolla owczarzy i rachunek stanu owczarni niepodobnym się staje. Sposób ten połączający niedogodności dwóch poprzednich środków, żadną loiczną przyczyną usprawiedliwić się nie da. — Nakoniec zaczęto od niedawnego czasu przypuszczać barany w końcu Listopada, aby miéć w Maju jagnięta. Sposób ten przedstawia następujące korzyści. 1) Owce zwykle w jesieni najbardziéj czują popęd płciowy, i wtenczas z baranami łączone największy jagniąt przynoszą wydatek. 2) Barany po jesiennéj paszy są najsilniejsze, najmniéj zatém słabości tych jagniąt można się tu obawiać. 3) Żywienie zimowe matek, w Maju kocić się mających, jest najmniéj kosztowne; dla tego największą ilość owiec przy téj metodzie utrzymywać można, a przecież o utratę mléka lękać się nie trzeba. 4) Obejść się tu można bez parnych owczarni, których coraz zgubniejsze wywijają się skutki. 5) Jagnięta majowe, w Czerwcu i Lipcu świeżém żywione siankiem, wolne są od zarodu chorób, które zleżała sprowadza pasza. 6) W połowie Sierpnia odsadzone jagnięta, i na rżyska puszczone, dość mają czasu nabrania potrzebnéj na zimę siły, dostatecznym okrywają się kożuchem, a żywienie ich zimowe mniéj jest kosztowne niżli jagniąt październikowych. 7) Ponieważ zwykle na początku Czerwca strzyżone są owce, znika więc obawa, aby jagnięta z matek nie skubały wełny. 8) Że w téj metodzie owce najlepiéj runo donosić mogą w całości, to nas uczy doświadczenie, że najwięcéj po wykoceniu, gubić zwykły wełnę. Tyle to rzeczywistych, na wyrozumowaniu i doświadczeniu opartych korzyści, majowe przedstawiają jagnięta; i spodziewać się należy, że ostatni ten sposób rozmnażania owiec, wkrótce upowszechnionym zostanie.

Zachodzi jeszcze pytanie: ¿w jaki sposób najlepiéj przypuszczać barany? Zwykle puszczamy je wszystkie razem do matek, i na końcu cztérech tygodni odsadzamy. Sposób ten jest szkodliwy, już to że barany razem puszczone bijąc się z sobą, potrzebne utracają siły, już też że chodząc za matkami mało jedzą, chudną, a ztąd ku końcowi słabowite płodzą jagnięta; i dla tego to, najmłodsze, zawsze są najnędzniejsze. — Puszczanie baranów od ręki, bardzo jest dobrém w niewielkiem stadku, lecz w dużéj gromadzie byłoby nadto mozolném. — Ciągłe baranów przebywanie z matkami, i nieskończone rodzenie się jagniąt, dowiedliśmy wyżéj, że jest najniekorzystniejsze. Najlepiéj byłoby puszczać co dzień albo co pół dnia po jednym baranie do matek, a gdyby stado było za wielkie, możnaby je rozdzielić, i do każdego oddziału po jednym baranie. — Po jednym dniu bukania odsadzony baran, nowych sił łatwo nabędzie aż do czasu drugiéj kolei, która dopiero piątego dnia, a lepiéj jeszcze szóstego lub siódmego przypaść powinna. — Gdzie owczarnia podzielona jest na klassy, tam téż koléj puszczania baranów, klassami zaprowadzić należy. — Korzyści téj metody są oczywiste, — bo baran z jednaką zawsze chęcią i siłą idzie do matek, a ztąd wszystkie po nim jagnięta będą równego zdrowia i siły, — obejdzie się tu

bez kosztownego ziarnem żywienia baranów, celem krzepienia sił utraconych, bo każdy baran w czasie bukania, zaledwo 4 a najwięcéj sześć dni będzie z matkami. Nakoniec, tak puszczane barany, niemogąc się wysilać i niszczyć, dłużej niż zwykle użytecznemi być mogą.

Ski.

Notatki o tłustce (Madia sativa).

Pan Nanny w Kreuznach podaje w jedném piśmie technoloigiczném tamtejszém następujące wiadomości stwierdzone doświadczeniem, a to w celu sprostowania fałszywych wiadomości o téj roślinie:

1) Dojrzałe nasienie tłustki, (któremu lepiéj jest dojrzéć należycie na gruncie) lepiéj tłucze się na gorąco niż na ciepło, ale powinno być pierwéj letnią wodą obmyte, aby żywiczna powierzchnia ziarn łatwiéj i czyściéj wydawała olej mający się wybijać.

2) Obliczono, że szefel (około pół korca) ziarn ważyć może netto 51 1|2 do 54 funtów.

3) Jeden szefel może wydać 6 1|2 kwart berlińskich oleju, a kwarta taka waży 2 funty.

4) Dwadzieścia cztéry makuch waży 32 funty. Nie można używać ich na paszę dla bydła, ale za to dobrze się palą i w cugowych piecach lepiéj mogą służyć niż węgle kamienne.

5) Ekonomiści w Bonns, trudniący się zbadaniem wszelkich okoliczności tyczących się téj rośliny, podają następujące wiadomości: 69 prętów ziemi, które od sześciu lat nie były mierzwione, a jednak w roku 1839 wydały jeszcze znaczny zbiór kartofli peruwiańskich zasiano Tlustką. W roku 1840 zebrano 11 szefli czyli 564 funty nasienia.

6) To nasienie zostało wymyte w wodzie ciepłej na 40 stopni Reaumura i następnie osuszone. Ztego jedna trzecia część tłuczoną była w stępach na gorąco, a dwie trzecie na zimno i otrzymano z tego wszystkiego 45 kwart oleju (zapewnie otrzymanoby więcéj gdyby wszystko na ciepło było tłuczone.)

7) Doświadczenia czynione w Alzacji wydały następujący rezultat: 20 arów czyli 2,000 metrów kwadratowych, dobrze zasianych, wydało w roku 1840 siedm hektolitrów nasienia. Obmywano je letnią miękką wodą w korcach, zostawiono je w nich na 12 godzin do powolnego ocieknienia aby wypędzić z łupin nieprzyjemnie woniejący olejek eteryczny, przez co właściwy olej łatwiéj i czyściéj odpływa. Zebrano 140 litrów dobrego jadalnego oleju podobnego do oliwy drzewnéj, bez nieprzyjemnego ostrego zapachu żywicznego. Pozostałe części rośliny jako to liście i łodygi mówi dziennik gospodarski alzacki, są trwałą mierzwą, kiedy zwilżone wodą ługową, przed zimą jeszcze worane są w ziemię i zawleczone.

Jak zwiększyć ilość śmietanki w danéj ilości mleka.

Gdyby probowano czy nie byłoby korzystném zamiast cynowych albo innych naczyń w których zachowuje się mleko używać zynkowych, proby te zapewnie byłyby pomyślnie wypadły. Mleko zachowywane w naczyniach cynkowych ścina się 4 do 5 godzin późniéj, niż w innych naczyniach, przez co wszystko śmietanka może się oddzielić. Czyniono probę porownywając trzy naczynia zynkowe zawierające po 10 litrów mleka i trzy cynowe takiéj saméj objętości. Te sześć naczyń napełniono w poniedziałek o godzinie 3 po południu, swieżo wydojoném mlekiem, we środę ogodzinie 9 z rana, kiedy chciano zebrać śmietanę, znaleziono w naczyniach cynowych prawie wszystkie mleko zsiadłe, a w zynkowych zsiadanie zaledwie się rozpoczęło; w tych ostatnich dopiero ogodzinie 2 popołudniu można było odbierać. Z tego powodu osobno robiono masło z tych dwóch części śmietany i z cynowych naczyń zebrano 1165 kilogramów a z zynkowych 1650. Doświadczenie to czynione było z największą troskliwością, i okazało się, że masło z naczyń zynkowych miało smak daleko przyjemniejszy niż z cynowych.

Szanowny Redaktorze!

W téj chwili przeczytałem pięknie napisaną bogatą w poetyczne obrazy rozprawę o Studni Artezyjskiéj (Korrespondent Nro 31); artykuły podobne dające nam w zebraniu wiadomości po innych pismach rozrzucone bardzo są pożądane, szczególniéj jeżeli są na rozumowaniach oparte, lecz tu właśnie z teorją autora zgodzić się nie mogę; a gdy przedmiot dosyć jest ważny, wyjaśnię nieco myśl moją — może być, że przez to ścieranie się zdań staniemy bliżéj prawdy — bliżéj pewności matematycznéj. — Pisze szanowny autor, że »bezpośrednia przyczyna tego zjawiska, (wytryskania wody) znajduje się w jądrze naszego planety i nieustannie działa na wszystkie punkta skorupy ziemnéj, pragnąc ją przedrzéć i wznieść się siłą odśrodkową,« a za dowody téj siły przytacza nam odosobnione gór szczyty, wytryskanie słupów wody w Islandji, powstawanie wysp na morzu, a nakoniec rośnienie drzew etc. — Tu wypada mi wręcz odpowiedzieć, że siłą nieustannie działającą na wszystkie punkta skorupy ziemnéj naszego planety, jest siła dośrodkowa czyli ciężenia (gravitation) a zjawiska przytoczone na dowód, z rozmaitych innych pochodzą przyczyn. — Wystawmy sobie, że w środku kuli ziemskiéj znajduje się ognisko 4ch żywiołów, elektryczności, magnetyzmu, światła i ciepła, które to cztery objawiają się w saméj elektryczności w najobszerniejszém znaczeniu; łatwo jest znając przyciąganie wszystkich ciał przez elektryczność, wytłomaczyć sobie siłę środkową, która też przy utworzeniu naszego planety, skupiła z chaosu massę ciał rozmaitych w stosunku do swojéj siły. — Z tych ciał, stałe zabrały miejsce najbliższe środka, daléj ciekłe a nakoniec lotne i ciągle o ile inne siły nie są na przeszkodzie starają się toż samo uskuteczniać — tak i woda wypełniając próżne miejsca przecieka i pod skorupą tworzy wielkie rezerwoary: — jeżeli więc przypadkiem (jak w Islandji) lub po długoletniéj pracy zrobiony zo-

stanie otwór, cała massa ziemi jako cięższa cisnąc się na wodę, wypchnie takową gwałtownie w kierunku otworu. — Zdanie autora, że woda nie wytryska ze studni artezyjskiej na tych samych zasadach co w fontannie, podzielam zupełnie i przyznaję, że gazy utworzone z rozłożenia płynów przez elektryczność lub para utworzona przez gorąco od elektryczności niezbędne, będąc zgęszczone, przyczyniły się do gwałtownego wytryśnienia wody: lecz wtedy nasuwa się zapytanie: dla czego nie wyszły tym samym otworem, też gazy lub para. — Odpowiedź na to jest: że gazy znajdować się mogą w innem miejscu zamknięte i wywierają tylko ciśnienie na wodę, co łatwo objaśnić przykładem; w otwór butelki dokładnie zamknięty, trzeba wprawić rurkę dochodzącą prawie do dna, butelkę nalać nie pełno wodą i rozgrzać; woda w stosunku do natężenia pary zgęszczającéj się w miejscu próżném przez rurkę wytryskać będzie. — I dla tego, gdyby autor był tylko powiedział: »że u dna tego słupa (wody) pracuje przerażająca machina parowa, któréj opalaczem jest Pluto,« nie byłbym się odzywał, chociaż nie zupełnie podzielam jego zdanie — lecz jak można to było nazwać działaniem siły odśrodkowéj, kiedy właśnie ta siła na kuli naszéj jest spowodowaną przez dążenie ciał wszystkich do środka ziemi, i dla tego starają się od osi, w koło któréj są obracane oddalić.

Z przytoczonych dowodów, bytności siły odśrodkowéj, widzę, że szanowny autor pomieszał ją z siłą, którą nazwał wulkaniczną a którą powoduje massa gazów rozłożonych przez elektryczność i jéj ciepło, — o téj ostatniéj wątpić niepodobna, ale ta wywiera swoje skutki w jakimkolwiek kierunku nie dbając o pionowy, a podobna do siły prochu, zwykle ten obiera, w którym najmniejszy znajduje opór. — Dla tego nazywam przyciąganie wszystkich ciał w stosunku do ich ciężkości działaniem elektryczności fizycznem, a rozrywanie, wznoszenie ziemi, wyrzucanie rozlicznych mass z kraterów, chemicznem działaniem elektryczności ziemi. — Wiele gór niebotycznych utworzyło się przez to chemiczne działanie, czego dowodzą wystygłe kratery, ale nierównie większą liczbę spływa ie wody spowodowało (więc siła dośrodkowa) o czém każdy co w górach podróżował naocznie się przekonał, a nieśmiertelny Werner i nasz Staszyc badaniami stwierdzili. — Co się wysp dotyczy, te mogły częścią przez Wulkany być wysadzone, i prędzéjbym wierzył że się wzniosły przez nagromadzenie pozostałości rozlicznych stworzeń wodnych, niżeli siłę odśrodkową, która chyba poetów w wyższe sfery unosi.— Pozostaje mi jeszcze wytłómaczyć, jak rozumiem, pionowe wzrastanie roślin; korzeń jak wiemy, zawsze dąży ku środkowi ziemi, to jest w stronę ku któréj ciśnienie się wywiera a łodyga w stronę przeciwną, bo się w ziemi tak łatwo rozprzestrzeniać nie może. — Przekonywa nas o tém doświadczenie Knighta, który zasiał groch na kole poziomém będącém w połączeniu z kołem wodném, tak, iż się ciągle obracało; z czasem gdy groch zeszedł, korzenie przybrały kierunek do środka ku stronie zewnętrznéj, łodygi z środka ku środkowi aż się u osi koła zeszły — w tym razie siła odśrodkowa działała na te rośliny tak samo jak dośrodkowa na nasiona będące w spoczynku. — Gdyby mi zarzucono, że soki w roślinach przez siłę odśrodkową się podnoszą, odpowiadam, że najjaśniéj krążenie soków tłomaczy prawo o włoskowatości, przez które soki się wznoszą, a u szczytu zostawiając części potrzebne, do wzrostu rośliny ulatniają się przez liście lub spływają innemi drogami na dół, wtedy nastąpiłaby czczość, gdyby atmosfera niewycisnęła nowych soków i t. d., i tu więc tak nazwana siła odśrodkowa jest nieczynną.

Mógłbym tu namienić o działaniu innych ciał niebieskich na ziemię naszą, i zjawiskach powodowanych przez jéj obrót na równiku i biegunach, ale zbyt bym się od zamierzonego celu oddalił, bo głównie mi szło dzisiaj o wyjaśnienie teoryi studni artezyjskich.

Kończę zapewniając, iż niewiem nawet czy artykuł, przeciw któremu wystąpiłem, jest oryginalny lub tłumaczony (*), i nie obchodzi mnie to wcale; chciałbym tylko wyprowadzić z błędu czytelników, którzy pięknym słowom autora zawierzyli — również nie posyłam téj odpowiedzi do innéj Redakcji, ażeby nie rozpoczynać polemiki, tém bardziéj, że przekonany jestem, iż Pan Dobr. wszędzie, gdzie o dobro nauk idzie, z chęcią pomocnym będziesz.

K. Beyer.

Warszawa dnia 24 Kwietnia 1842 r.

OKNA I DRZWI NIEPRZEPUSZCZAJĄCE POWIETRZA.

Między zupełnie nowemi wynalazkami, niepoślednie zajmuje miejsce nader interesujące urządzenie okien i drzwi nieprzepuszczających powietrza, które nietylko odpowiada wielolicznym żądaniom pokojów, na któreby wiatr ani niepogoda nie mogły swego wpływu wywierać i którychby temperaturę podług woli można było zmieniać i utrzymywać, ale nadto w wykonaniu nie wymaga bynajmniéj kosztów, jakie poświęcano nie raz dla osiągnienia tego celu. Używa się do tego kora dębu korkowego, czyli powszechnie znany korek, który z powodu właściwéj sobie wielkiéj sprężystości i nieulegania zmianie pod wpływem powietrza, w zupełności żądaną usługę wyświadcza i to w następującym sposobie. Za pomocą hebla fugowego, zbiera się każde skrzydło okna ze wszystkich czterech stron na pół cala głęboko i szeroko, i w to wydrążenie kładzie się nieco grubsza listwa upiłowana z korka, który za pomocą sztyftów lub szrubek z główkami wciśniętemi w massę korka przytwierdza się do drzewa, tak, że z tém obłożeniem każde skrzydło ma napowrót swoję pierwotną formę. Tym sposobem otrzymujemy okno nie przepuszczające powietrza, albowiem za pomocą swojéj sprężystości, korek tak mocno przyciska się do futra oknowego, że powietrze nie jest w stanie przecisnąć się. Korek w tém użyciu musi być pozostawiony zupełnie w naturalnym stanie i nie powinien być wcale malowanym, albowiem farby wodne niedługo

(*) Artykuł o którym mowa, jest tłómaczony z Magazin für die Lieteratur des Auslandes. (Przyp. Red.)

mogłyby na nim utrzymać się, olejne zaś, odejmowałyby mu potrzebną sprężystość. Przytém zupełnie zbytecznem byłoby nadawać mu sztuczną powierzchowność, albowiem byleby robota czysto była wykończona, naturalna jego barwa wygląda ładnie nawet wykwintnie.

Podobnie jak przy oknach, należy także postąpić przy urządzaniu drzwi nieprzepuszczających powietrza. W futro drzwi wpuszczają się listwy korka tak, aby były zabezpieczonemi od uderzeń przechodzących. To urządzenie drzwi i okien nietylko oszczędza materjał opałowy, ale niezmiernie jest pożytecznem w zakładaniu pokojów dla chorych, gdzie bardzo wiele na tém zależy, żeby uniknąć cugów i przewiewów, tak często szkodliwych choremu. Wynalazcą tego prostego i pożytecznego urządzenia, jest stolarz C. F. Schob w Berlinie.

Rozmnażanie rośliny farbierskiéj Polygonum tinctorium przez ablegry.

Wiadomo już oddawna, że rozmaite rośliny natury zielnéj mogą być rozmnażane przez ablegrowanie; ale dotychczas nikt jeszcze nie probował tego z rośliną polygonum tinctorium. Pan Jaume, który to przedsięwziął, ujrzał uwieńczone skutkiem swoje usiłowania, jak to okazuje się z następującego sprawozdania.

W dniu 2 Kwietnia zeszłego roku (1841) zasiał on tę roślinę farbierską w znacznéj obfitości. W dniu 21 i 22 okazały się piersze listki; w końcu miesiąca łodyżki miały już 7 do 11 cali wysokości, 24 sztuk rozsadzono w rabatach. W dniu 27 Lipca łodygi i gałązki szenastu z tych rozsadzonych sztuk zostały ścięte i ogołocone z liści, które ważyły 1,400 gramów (2 funty 27 łutów). Pan Jaume wydobył z nich indygo. Łodygi i gałązki zostały pokrajane na części, mające po dwa lub trzy oka, z czego otrzymano 144 ablegry. Dolne oko każdego z nich zostało wsadzone w ziemię, i w trzy dni wszystkie puściły korzenie, tak, że z 16 pierwotnemi łodygami, które znowu wypuściły roślinę, przedstawiły 160 sztuk w stanie najpomyślniejszéj wegetacji. A zatém rozmnażenie poligonum tinctorium przez ablegry jest bardzo łatwe, co wielkie przynieść może korzyści w uprawie téj rośliny.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Wiedeń, dnia 18 Kwietnia. — Pomimo wielkiéj ilości wołów. wynoszącéj ogółem w przeciągu ostatniego tygodnia 1,031 sztuk, cena w handlu hurtowym nie bardzo spadła; płacono bowiem za cetnar stosunkowo do jakości po 30 do 40 1/2 zr. w. w. a to handlarzom bez, przychodniom zaś z odtrąceniem drugiego procentu. Jakość była w przecięciu dobrą, waga odpowiadała po większéj części oszacowaniu właścicieli. Galicja dostarcza w tym miesiącu znacznie więcéj bydła Wiedniowi niż Węgry, jednakże na wymienionym targu tutejszym, było najwięcéj bydła krajowego. Tego tygodnia spodziewane są kilka większych partyi wołów galicyjskich.

ZBOŻE.

Gdańsk 30 Kwietnia.

Pokup na pszenicę i żyto był w przeszłym tygodniu dość znaczny, i przedano wiele partji; ale ponieważ wczorajsza poczta przywiozła z zagranicy oziębłe raporta, przeto pokup zupełnie ustał, i odtąd nie słyszeliśmy o żadném kupnie. Pszenica w przeszłym tygodniu płaciła się na 1,140 zł., żyto 560 zł. za łaszt.

Wrocław 27 Kwietnia.

Pszenica znowu stoi nieco wyżéj, i dobra żółta w téj chwili płaci się przynajmniéj po 64 i pół do 66 tal., białé-dobréj niedostanie niżéj 69 tal. — Żyto 36 tal. za wisp. Okazuje się teraz że nasze zapasy znacznie się zmniejszyły i potrzeba tylko małego ożywienia chęci kupna, aby ceny jeszcze się bardziéj podniosły.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

— *Dnia 7 Maja.* —

		Żądają Rs.	k	Dają R s	k
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	92	65
Gdańsk 100 talarów.	2 M.	92	70	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	90	138	45
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	35	6	30
Lipsk 100 talarów		—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	75	99	50
Petersburg ditto.		100	—	99	75
Paryż 300 franków	3 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	97	5	96	82
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	65	—	—
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp.		—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.		5	15	5	13
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r.		—	—	—	—
3. *Papiery.*					
List zastaw. b. bez k. (*).		—	—	—	—
Listy zastawne nowe.		14	77	14	72
Obligi skarbowe na zł. 1000.		—	—	—	—
Oblig. cząssk. na zł. 500.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 22 1/2

SREDNIA CENA ZYWNOŚCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 3 kop. 8; — pszenicy r. s. 5 k. 29 1/2; Jęczmienia r. s. 2 kop. 32 1/2; — owsa r. s. 1 k. 69; — mąki pszennéj przedniéj r. s. 7 k. 16, ordynarnéj 6 ćwierci r. s 7 k. 63, żytniéj pytlowéj r. s. 4 k. 37, gryczanéj korzec r. s. 3 k. 33; kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. s. 4 k. 35, drobnéj r. s. 7 k. 15, jęczmiennéj ordynarnéj r. s. 2 k. 85; — siana furę jednokonną od r. s. 3 k. 80 do r. s. 3 k. , parokonną od r. s. 3 k. 45 do r. s. 4 k. 50; słomy furę zwyczajną od r. 1 k. 87 do r. s. 3 k. 90; — sążeń drew sosnowych r. s. 6 k. 45; — wół dobry od r. s. 56 do 86 średni od r. s. 35 do 29, lichy od r. s. 28 do 21; — ciele r. s. 2 k. 55 — wieprz dobry od r. s. 16 do 13 średni od r. s. 12 do 10, lichy od r. s. 9 do 6; — masła funt k. 15 1/2 słoniny funt k. 10; — kartofli korzec k. 94 — okowity 10 próby garniec k. 75; — 6tej próby garniec kop. 45.